

Kowalski, Waldemar

„Ludność żydowska w miastach lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI-XVIII wieku. Studium osadniczo-demograficzne”, Z. Guldon, K. Krzystanek, Kielce 1990; „Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI-XVIII wieku. Studia i materiały”, Z. Guldon, Kielce 1990 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/1, 171-175

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pewnego regionu" (s. 449). Dla dziejów kultury mieszczańskiej i w ogóle kultury polskiej czasów nowożytnych, kształtowania się nowożytnego społeczeństwa polskiego są to sprawy fundamentalne, a poglądy autorki zasługują na najpilniejszą uwagę.

Nie było zadaniem autorów omawianej tu książki pisanie historii Europy Środkowoschodniej ani przedstawianie procesów urbanizacyjnych na tych obszarach. Problemów tych jednak nie może uniknąć nawet historyk sztuki. Trudno jest bowiem pisać o sztuce miast i mieszczan nie uświadamiając sobie, jakich środowisk społecznych była ona wytworem lub komu służyła. Brak odpowiedzi na takie pytania uniemożliwia wyjaśnienie sprawy postawowej: charakteru całej sztuki miast środkowoschodnich i jej ubóstwa w porównaniu ze sztuką np. miast niderlandzkich lub północnowłoskich. A także różnic regionalnych wyraźnie zarysowanych w obrębie Europy Środkowoschodniej (specyficzna a bogata sztuka miast spiskich, o czym w recenzowanym tomie pisze János Vég, czy problem stosunku do sztuki i do reformacji mieszkańców miast saskich, o czym interesująco pisze Hartmut Mai). Dlatego raz jeszcze wypada powtórzyć, że szkoda, iż historyków przy tym nie było. Szkoda, że w całym tomie ani razu nie zacytowano książki Mariana Małowista „Wschód a Zachód Europy w XIII—XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych” (Warszawa 1973), fundamentalnego dzieła objaśniającego różnice rozwoju gospodarczego i urbanizacji Europy Zachodniej i Środkowoschodniej. Nie cytowano też Immanuela Wallersteina ani Jerzego Kłoczowskiego.

Wiem, że historyk sztuki nie może, nie sprzeniewierzając się swej profesji, wystawiać dziełom sztuki cenzurek ze stopniami, a następnie szeregować je według graduacji ocen. Każde dzieło sztuki — jeśli nim jest — jest dziełem o walorach niewyównalnych i niepowtarzalnych, i tak musi być oceniane. Niemniej musimy też spojrzeć się z faktem, że są dzieła sztuki, a nawet całe ich zespoły gorsze i lepsze. W Europie późnorenansansowej i wczesnonowożytnej istniały ośrodki, gdzie sztuka osiągała poziom najwyższy oraz obszary peryferyjne. Do takich peryferii należała — niestety — Europa Środkowoschodnia, podobnie jak na krancach zachodnich starego kontynentu Portugalia, a na południu — południowe Włochy. Pokrywało się to z podziałami gospodarczymi (vide poglądy M. Małowista i I. Wallersteina). Wspólnym zadaniem dla historyków i historyków sztuki jest wyjaśnić, dlaczego tak było. Opublikowane w recenzowanym tomie referaty historyków sztuki stanowią bardzo poważny krok naprzód w rozumieniu tej problematyki, wiele jednak pytań pozostaje wciąż bez odpowiedzi.

Andrzej Wyrobisz

Z. Guldon, K. Krzystanek, *Ludność żydowska w miastach lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI—XVIII wieku. Studium osadniczo-demograficzne*, Kielce 1990, s. 252; Z. Guldon, *Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI—XVIII wieku. Studia i materiały*, Kielce 1990, s. 150.

Omawiane tu publikacje stanowią podsumowanie i rozwinięcie dotychczasowych badań Zenona Guldona i jego współpracowników nad osadnictwem ludności żydowskiej i szkockiej w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Dotychczasowa dyskusja nad ówczesną populacją Żydów prowadziła do skrajnie różnych wniosków. W rozprawie tej Zenon Guldon podważa proponowane dotąd szacunki tej ludności w Polsce dla drugiej połowy XVI (około 30—300 tys.) i drugiej połowy XVII w. (około 180—250 tys.). Odrzuca również tezę o milionowym narodzie żydowskim w Polsce z końcem XVIII stulecia. Jako zbliżony do

rzeczywistości akceptuje szacunek R. Mahlera dla 1765 r. — około 750 tys. Zdaniem Gulдона analiza taka okaże się zasadną dla końca XVIII w., jeśli wziąć pod uwagę spisy kościelnej proveniencji, bardziej wiarygodne od rejestracji państwowej.

Szeroką i różnorodną podstawę źródłową obu omawianych prac wykorzystano przede wszystkim dla ukazania rozwoju osadnictwa miejskiego. Dokumentacja wzajemnych stosunków między ludnością żydowską a chrześcijańską potwierdza dotychczasową wiedzę w tym zakresie, ale też ukazuje niezrealizowane dotąd postulaty badawcze.

Przytaczane przywileje ilustrują dobrze skądinąd znane motywy kierujące starostami królewszczyzn i właścicielami miast prywatnych, którzy w osadnikach żydowskich widzieli siłą ożywczą dla miejskiej gospodarki¹. Żydzi starali się omijać zakazy przenikania do niektórych miast królewskich i kościelnych, zatrzymując się w pobliskich miasteczkach, czy też na terenach starościńskich. Jaką rolę odgrywały tu przemiany demograficzne, agraryzacja miast, sprzeczność interesów ich właścicieli i lokalnych społeczności? Udane dość często próby łamania wspomnianych zakazów godne są bliższej analizy. Autor zwraca uwagę na zabiegi o osadników żydowskich w miastach nowolokowanych, wyniszczonych wojnami z połowy XVII w. i podupadłych w następnych dziesięcioleciach, a także emigrację z terenów wschodnich po wybuchu powstania Chmielnickiego².

Sam fakt posiadania przez miasto przywileju *de non tolerandis Iudaeis* nie oznaczał automatycznie zakazu osiedlania się Żydów³. Biskupi krakowscy, chroniąc przed Żydami swe miasta, prowadzili politykę rejestracji wyłącznie w oparciu o wydawane przez siebie akty prawne. Zdaniem Gulдона dotychczasowa literatura wyolbrzymiała znaczenie powyższych przywilejów⁴. Władze miejskie odwoływały się do zakazów osadnictwa starozakonnych jedynie wtedy, gdy uznały to za stosowne. Wzajemne stosunki chrześcijan i Żydów kształtowały się zatem głównie w wymiarze lokalnym i były określane interesami poszczególnych grup ludności miasta.

Wzmianki o rzekomych mordach rytualnych i bezczeszczeniu symboli wiary katolickiej służą autorom wyłącznie dla rekonstrukcji ciągłości osadnictwa. Procesy o mordy oraz pogromy Guldon i Krzystanek widzą tradycyjnie jako wynik rywalizacji gospodarczej oraz dążeń do usunięcia Żydów z miasta. Niechęć do Żydów *ob perfidiam* (pojemność tego określenia wykazał Janusz Tazbir)⁵ nie była równoznaczną z powszechną wrogością; przydawała jednak tej mniejszości cechy typowe dla marginesu miejskiego. Ich konsekwencją był system ograniczeń wzajemnych kontaktów oraz widzenie *gentis Iudaeorum* jako zagrożenia dla układu społecznego, który mniejszość narusza już przez to, że istnieje⁶. Ko-

¹ Zob. J. Goldberg, *The privileges granted to Jewish communities of the Polish Commonwealth as a stabilizing factor in Jewish support*, [w:] *The Jews in Poland*, wyd. Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford—New York 1986, s. 31—54.

² Zob. tamże, s. 38 oraz tegoż, *The changes in the attitude of Polish society toward the Jews in the 18th century*, „Polin” t. I, s. 41, 43; J. I. Israel, *European Jewry in the Age of Mercantilism 1550—1750*, Oxford 1985, s. 165.

³ G. Hundert, *The implications of Jewish economic activities for Christian—Jewish relations in the Polish Commonwealth*, [w:] *The Jews in Poland*, s. 58 zwraca uwagę, że wiele miast posiadających takie przywileje umożliwiało żydowskiemu kupcom wjazd w dni targowe.

⁴ Dotyczy to nie tylko starszych opracowań — zob. J. I. Israel, op. cit., s. 28, 153.

⁵ J. Tazbir, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986, s. 195—241.

⁶ Por. H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV—XVI w.*, Warszawa 1986, s. 105 i n. Mieszczanie zwoleńscy, którzy zbrojnie

egzystencja oparta na takich zasadach mogła trwać latami, ale też mogła z dnia na dzień przerodzić się w gwałtowne akty nietolerancji. Fakty zestawione przez autorów pozwalają sądzić, że nakazy wydalające Żydów z miast czy ograniczające ich prawa bywały ze strony właścicieli i administratorów próbami tamowania eskalacji napięć⁷. Z badań Ronnie Po-chia Hsia wynika, iż procesy o mordy rytualne możliwe były głównie dzięki powszechnemu przeświadczeniu o praktykowaniu dzieciobójstwa przez Żydów, szybkiemu obiegowi pogłosek w nielicznej społeczności lokalnej, jej mało zróżnicowanej mentalności oraz prawu zwyczajowemu, na którym procesy te były oparte⁸. Tymczasem niekorzystne zmiany koniunktury gospodarczej, wzrastające koszty utrzymania nie zawsze odpowiadały natężeniu rozruchów antyżydowskich⁹. Rywalizacja gospodarcza wpływała na wywoływanie pogromów i zakładanie procesów o mordy rytualne tylko w ogólnym i pośrednim sensie. W takiej też relacji do tych problemów pozostawała polityka wyznaniowa państwa, stosunek do różnowierców króla, Kościoła katolickiego i szlachty reprezentowanej na sejmach i sejmikach. Według Daniela Tolleta przyczyny i natężenie judeofobii zależne były od poziomu kultury i gospodarki środowiska oraz od bliskości wzajemnych kontaktów chrześcijan i mozaistów¹⁰. Pro- i antyżydowskie decyzje tak króla, jak i sądów biskupich należy więc rozpatrywać poprzez pryzmat lokalnych konfliktów, co nie znaczy, że zawsze i wyłącznie tam znajdziemy ich wyjaśnienie.

W czasach wojen z połowy XVII w. Żydzi otrzymywali pomoc od chrześcijańskich współmieszkańców. Nie było to wszakże regułą. Okoliczności wojenne uwalniały od dotychczasowych zahamowań zmieniając wcześniejsze uprzedzenia w pogromy¹¹. Tam gdzie Żydzi znajdowali schronienie, m.in. w katolickich klasztorach, świadczy to o wcześniejszych poprawnych stosunkach.

Zenon Guldon, wspominając Żydów stopnickich, którzy z powyższych względów znaleźli schronienie w tamtejszym klasztorze reformatów, zbyt pochopnie, zdaje się, wnioskuje, że uciekli oni przed wojskami polskimi. Z cytowanego fragmentu kroniki klasztornej wynika, iż występujący obok Wołochów *gregarii milites* to Szwedzi. Wysuwane wtedy przeciw Żydom zarzuty kolaboracji ze Szwedami pociągnęły za sobą odwet wojsk polskich. Zarzuty te i ich skutki warte są baczniejszej obserwacji. Wiadomo, że w krajach objętych wojną trzydziestoletnią Żydzi wspomagali wszystkie walczące strony, a m.in. Szwedzi udzielali im w zamian opieki, to zaś nie pozostało bez wpływu na wzrost antysemityzmu¹². Wspominając dekret Jana Kazimierza z 1656 r. i wyrok trybunału lubelskiego z 1659 r. przeciwko Żydom krakowskim, należało odesłać do pracy Daniela Tolleta, który przetrwanie

wystąpili przeciwko tamtejszym Żydom, tłumaczyli się, twierdząc, że egzekwowali jedynie wyrok sądowy z 1767 r. ograniczający prawa starozakonnych; *Ludność żydowska*, s. 24; zob. też J. Goldberg, *The changes*, s. 42.

⁷ Por. M. J. Roman, *Jewish perceptions of insecurity and powerlessness in 16th—18th century Poland*, „Polin” t. I, s. 19—27; J. Goldberg, *The changes*, s. 39.

⁸ R. Po-chia Hsia, *The Myth of Ritual Murder. Jews and Magic in Reformation Germany*, New Haven—London 1988.

⁹ Por. A. Mac-Kay, *Popular movements and pogroms in fifteenth-century Castile*, „Past and Present” nr 55, 1973, s. 58—59; R. Romano, *Europa a Ameryka hiszpańska w XVII w. Przeciwnieństwa koniunktur, napięcia społeczne i „policia dusz”*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w.*, Warszawa 1989, s. 67—72.

¹⁰ D. Tollet, *Merchants and businessmen in Poznań and Cracow, 1588—1668*, [w:] *The Jews in Poland*, s. 26—27.

¹¹ Tego zdania jest m.in. Z. Wójcik, (rec.) L. Gordon, *Cossack Rebellions. Social Turmoil in the Sixteenth Century Ukraine*, Albany 1983, „Polin” t. I, s. 338.

¹² J. I. Israel, op. cit., s. 87—122; R. Po-chia Hsia, op. cit., s. 229.

i żywotność kazimierskiej gminy upatruje w jej bliskich związkach z magnaterią i szlachtą¹³. Oskarżenia o współpracę ze Szwedami nie zawsze kończyły się pogromami i rugowaniem Żydów z miast. Reformata Urban Sternalski „przez długi czas życia zakonnego sposobił się do męczeństwa i usilnie go pragnął, a na tę intencją wiele krwawych dyscyplin Bogu ofiarował, jakoż go i dostąpił. Gdy bowiem Szwedzi do miasteczka Pakości weszli, a on jednego katolika śmiertelnie zranionego na śmierć dysponował, od Żydów (których wiele się między Szwedami znajdowało) porwany, okrótnie przez dzień i noc męczony, i po wszystkim ciele skłóty przeniósł się do Boga po wieczną nagrodę”¹⁴. Przykład ten wskazuje, że opinia o wspomaganiu najeźdźcy przez starozakonnych była powszechna i trwała, i że stanowiła element propagowanego obrazu żydowskiej przewrotności. Męczeńska śmierć spowodowała, iż zmarły opuszczał ten świat w opinii świętości, przez co życie jego stało się wzorem godnym do naśladowania¹⁵. Rodzaj śmierci jest powtórzeniem tej, jaką — w powszechnym mniemaniu — gotować mieli Żydzi chrześcijańskim dzieciom. Literatura zbierająca informacje o takich faktach każe postawić pytanie, czy i w jakim stopniu ofiary rzekomych mordów rytualnych wykorzystywane były dla ożywienia lokalnej religijności¹⁶. Prowadzone obecnie badania nad rzekomymi mordami rytualnymi powinny ukazywać wysuwanie takich oskarżeń jako wynik postaw i poczynań osób oraz instytucji uczestniczących w życiu miejskich społeczności.

Dwa artykuły poświęcone Szkotom ukazują głównie ich aktywność gospodarczą oraz kontakty handlowe. Między końcem XVI a połową XVII wieku kolonie szkockie istniały w 21 miastach województwa sandomierskiego. Ich liczebności nie dało się oszacować. Stan majątkowy i ciągłość osadnictwa dało się ustalić dla Sandomierza, Chęcina, Pińczowa, Szydłowa i Tarnowa. W pozostałych 16 ośrodkach udało się odnaleźć pojedyncze wzmianki z różnych lat. Podsumowanie autora: „Przykład Chęcina wskazuje, że już przed połową XVII wieku większość kupców szkockich opuściła miasto” (s. 25) — wydaje się pochopne. Tam gdzie zachowane są księgi metrykalne, jak np. dla Iłży, postulować wypada ich pełne wykorzystanie. Szersza kwerenda umożliwiłaby z pewnością korektę dotychczasowych wyników¹⁷.

Kolonia w Brodach, której Zenon Guldon poświęcił osobną rozprawę, jest kolejnym dowodem migracji Szkotów na wschód. Asymilacji części tej ludności sprzyjały małżeństwa zawierane poza własnym okręgiem, świadczące o ściślejszych związkach z miejscowym środowiskiem. Byli mu Szkoci bliscy mentalnością i sposobem życia, jak świadczą liczne powoływane akta sądowe, które jednocześnie przypominają o nienajlepszych opiniach wystawianych naówczas tej zbiorowości kupców, żołnierzy i handlarzy. Ich napływ do Polski, trwający przynaj-

¹³ D. Tollet, op. cit., s. 26.

¹⁴ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, Kraków 1767, s. 297.

¹⁵ Por. K. Górski, A. M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII w.*, „Textus et Studia Historiam Theologiae in Polonia Excultae Spectantia” t. XV, 1984, s. 3—4, 34, 223.

¹⁶ R. Pochia Hsia, op. cit., s. 217—223. Jak dotąd dobrze znany jest jedynie wpływ kultu Chrystusa eucharystycznego, praliturгии związanej z kultem Męki Pańskiej na podtrzymywanie obrazu Żydów-bogobójców. Zob. J. Tazbir, op. cit., s. 231; H. D. Wojtyńska, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI—XVIII w.*, [w:] *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, pod red. tegoż i J. J. Kopcia, Lublin 1981, s. 72.

¹⁷ Występujący w kieleckich księgach metrykalnych Tomasz Szkot to odnotowany w 1610 r. Tomasz Dyn; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia, sygn. AE 38, k. 385v—386v.

mniej do 1625 r., mógł rzeczywiście skończyć się około ćwierć wieku później¹⁸. Autor wspomina przypadki, gdy niepowodzenia w handlu skłaniały Szkotów do podejmowania służby wojskowej. W takim też charakterze mogli szukać chleba poza granicami Rzeczypospolitej¹⁹. Dla wyjaśnienia powyższych zagadnień postuluje należyć kwerendy w archiwach Glasgow i Edynburga²⁰.

W podsumowaniu studiów o Żydach i Szkotach (którego zabrakło) byłoby celowe porównanie z innymi mniejszościami. Licznie docierający w XVI—XVII w. do miast i dworów Małopolski przybysze z Węgier i Siedmiogrodu warci są baczniejszej uwagi choćby ze względu na wielość reprezentowanych zawodów. Studia Zenona Guldona nie tylko inspirowały do rozwijania szczegółowego kwestionariusza dalszych różnorodnych dociekań. Są dla nich też niezbędną podstawą.

Waldemar Kowalski

Jolanta Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, seria „Varsaviana”. PWN, Warszawa 1991, s. 347.

Historia Warszawy w XVII w. jest historią osobliwą. Z mało ważnej miejsciny o lokalnym znaczeniu, Warszawa w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. zaczęła szybko wwrastać na stolicę jednego z największych państw europejskich, stała się miejscem odbywania sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, elekcji królów, wreszcie rezydencją monarszą i siedzibą centralnych władz. Niektórych atrybutów stołeczności i wielkomiejskości jednak nie uzyskała jeszcze w XVII w. Nie była stolicą biskupią, chociaż — paradoksalnie — przebywało w niej w sposób mniej lub bardziej stały wielu biskupów-senatorów. Nie miała uniwersytetu ani żadnych sławnych szkół, ani instytucji naukowych lub kulturalnych. Nie miała stałych publicznych teatrów (tylko teatr dworski), tak charakterystycznych dla wielkich miast europejskich tej doby. Nie rozwinęła się też ani pod względem demograficznym, ani jako centrum życia gospodarczego w stopniu, jakiego można by się spodziewać po stolicy tak wielkiego państwa. Dlatego porównanie XVII-wiecznej Warszawy z Paryżem, jak to proponuje Jolanta Putkowska w zakończeniu swej książki, nie wydaje się trafne. Warszawa pozostała miastem niezbyt wielkim (w skali europejskiej — zgoła małym!) i niezbyt ważnym. Jej atrakcyjność dla przybyszów z zewnątrz nie tylko nie wzrosła po uzyskaniu rangi stolicy, lecz zmalała, wzrost demograficzny (liczba stałych mieszkańców) nie następował, odwrotnie niż w Paryżu, Londynie, Amsterdamie lub Madrycie, dynamicznie rozwijających się ówczesnych stolicach europejskich. Rozrosły się tylko niektóre funkcje stołeczne i rezydencjonalne Warszawy. Wyraziło się to w bardzo intensywnym ruchu budowlanym i rozwoju architektury. O ruchu budowlanym, tak ważnym wskaźniku życia miasta, autorka właściwie nie pisze, zajęła się wyłącznie architekturą oraz — w mniejszej mierze — urbanistyką. Jest zresztą charakterystyczne, że w tej ostatniej dziedzinie dominowała nie inicjatywa mieszczańska, lecz królewska i magnacka (jurydyki), a inicjatywa monarsza — w odróżnieniu od wybranego przez autorkę do porównań Paryża, gdzie w XVII w. powstały liczne *places royales* — była bardzo skrepowana ograniczeniem władzy królewskiej w Polsce i sprowadziła się właściwie tylko do nie doprowadzonego do

¹⁸ Por. W. B[orowy], *Scots in Old Poland*, „Scottish-Polish Society Publications”, nr 2, Edinburg—London 1941, s. 17—19.

¹⁹ Por. A. Biegańska, *Zołnierze szkoccy w dawnej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XXVII, 1984, s. 84—111.

²⁰ O możliwościach takich badań zob. M. Flinn i in., *Scottish Population History*, Cambridge 1977, s. 45—77, 91—92, 505.